

# Strażacy kontra osy

Data publikacji: 10.08.2007 0:00



*brak zdjęcia*

I zaczęło się. Strażacy niemal każdego dnia wzywani są do usuwania gniazd os i szerszeni. Ludzie dzwonią do mundurowych, choć równie dobrze mogliby poprosić o pomoc specjalistyczną firmę. Strażacy jednak wykonują swoją robotę za darmo...

Wezwania nasiliły się w czerwcu i lipcu. Według skrupulatnie prowadzonej książki służb było dotąd ponad 120 wyjazdów sekcji z Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych w Cieszynie, Skoczowie i Ustroniu. Najczęściej interweniowano w gminie Skoczów - 22 razy i w Cieszynie - 21 razy. Z Ustronia było 16 wezwań, z gminy Strumień 12, z gminy Brenna 8, z gminy Hażlach 6. W Wiśle, Goleszowie i Zebrzydowicach akcji usuwania gniazd było po 5, natomiast w gminie Istebna tylko jedna, bo górale potrafią radzić sobie

sami.

Osy i szerszenie zakładają gniazda zwykle na poddaszach domów jednorodzinnych, w garażach, na strychach budynków gospodarczych. Na spotkanie z tymi uciążliwymi owadami strażacy zabierają pszczelarskie siatki i zakładają je na głowę, by być chronionymi przed ewentualnym atakiem roju. I tak, mimo szczelnego ubioru, zdarzają się pojedyncze użądlenia.

Są dni, kiedy połowę interwencji stanowią wyjazdy do owadów, a przewrażliwieni ludzie dzwonią nawet po zobaczeniu większej ilości pszczół. To akurat przesada. Trzeba zachować zdrowy rozsądek, nim zaalarmuje się straż.